

Nie przegap

Lekcja historii w Siemaszkowej.

Rzeszowski Teatr zafundował miłośnikom sztuki niezwykle przedstawienie. „Cieśnina duchów. Manitoba” powstała na zamówienie w związku z 70. rocznicą tzw. „rzezi wołyńskiej”. Jej autor- Stanisław Brejdygant- jest także odtwórcą jednej z głównych ról.

Zanim rozsunie się czerwona kurtyna widz w napięciu oczekuje na spektakl, który dotyka bolesnych kart narodowej historii. Polacy i Ukraińcy tworzyli je wspólnie do momentu, kiedy okazało się, że stanowią dwie odrębne nacje, a to, co wyglądało na symbiozę, w rzeczywistości mogło być uciskiem i niesprawiedliwością. Kręte i zawile są ścieżki tej właśnie historii. Za dużo w niej wzajemnej nienawiści, niedokończonych spraw i wyjaśnień. To, co dzieli przynosi ból. A ten jest głęboki. Pielęgnowany przez lata staje się dla swych nosicieli przekleństwem, przed którym nie można uciec. Dlatego kiedy spotykają się pozornie obcy sobie ludzie, profesor- Polak i ojciec- duchowny ukraiński widz nie od razu zrozumie, że to wrogowie. To nic, że teraz, jako starzy ludzie tworzą nowe wspólnoty w prowincji Kanady. Przeszłość nie pozwala o sobie zapomnieć, jest stale jak świeża rana – jątrzy się, a duchy bliskich zmarłych, którym nie pozwolono odejść do wieczności, dręczone są także. Krew, dawna krew wielu ofiar, naznaczona nienawiścią śmierć łączy zarazem i dzieli. Szykuje się nowa zbrodnia, która ma przynieść jednemu z antagonistów ukojenie. Nie jest jednak już do niej zdolny. Klątwa przeszłości zamyka jednak tragiczne dzieje ich potomków. Młode pokolenie rzuca wyzwanie demonom swych dziadków, ich miłość zapowiada nową przyszłość. Ukrainka i Polak kochają się i chcą być razem. To, co dawniej dzieliło może dzisiaj odsunąć upiory... Ciekawa scenografia, muzyka i tytułowe duchy dopełniają obraz.

Warto się mu przyjrzeć z bliska. Polecamy.